

Poznań, 16 kwietnia. Arcyksiążę Maksymilian a te-
ż cesarz meksykański wyjechał wreszcie z Miramare,
objął rząd państwa, które wspaniałomyślnością cesarza
pooleona za wolę ludu meksykańskiego pozyskał. Cesarz
Maksymilian, brat cesarza Franciszka Józefa, posiada przy-
władczy, których dał dowody we Włoszech, gdzie umiał
skarbić sobie przywiązanie ludu, nienawidzącego jarzma au-
stryackiego. Od korony rakuskiej oddzieliła go tylko szesćcio-
letni syn cesarza Franciszka, Rudolf; a jednak Maksymilian
święca widoki na stary tron w Europie dla mającego wznieść
dopiero tronu w Nowym Świecie, w kraju najlepsze rokują-
cym nadzieje położeniem, ale nie wolnym wcale od niebezpie-
czeństwa dla nowej monarchii. Bądź jak bądź, nie jest to za-
ręcznik dla cesarstwa rakuskiego, że arcyksiążę rakuski po-
waga nadzieję niepewną wprawdzie następstwa w Wiedniu,
niezbyt pewniejszego panowania w Meksyku. Stosunki
meksykańskie uprzytomni czytelnikom następujący obraz wy-
z. Gaz. Nar.:

Najślawniejszy geograf niemiecki Ritter napisał o Me-
ksyku: „Niema na całej kuli ziemskiej punktu, któryby z na-
turalnej swej natury był tak przeznaczony do rozwinięcia najwyższej cy-
wilizacji jak środkowa Ameryka a mianowicie Meksyk. Pre-
życie późniejszej ludzkości tam dojdzie do szczytu oświaty.“ To
mo o Meksyku pisze hiszpański uczony historyk Don Ala-
mor. Zamyka on swoją historję o Meksyku temi słowy: „Me-
ksyk stanie się bez wątpienia kwitnącym kiedyś krajem, bo od
natury uposażony jest obficie we wszystko, ale celu tego nie-
względnie przez te rasy, któremi teraz jest zaludniony.“ Na
1000 mil $\square$ ludność Meksyku wynosi zaledwie 8 milionów,
jest mieszaną co do języka i pochodzenia. Białej ludności,
jest pochodzenia europejskiego, jest około półtora miliona;
czarnych jest do 4 milionów: są to pierwotni mieszkańcy Me-
ksyku; 2½ miliona jest rasy mieszanej, kolorowej. Indyan
nie ma już, jedna się poddała i przyjęła chrześcijaństwo, druga żyje
w pobliżu i prowadzi wieczną wojnę z Meksykiem.

Gdy Korteż zdobył Meksyk dla Hiszpanii w r. 1521, i ru-
chłom Montezumów i panowanie pokolenia Azteków, ujęto
ten kraj w żelazne rządy, które trwały lat 300.
W ten czas 63 wicekrólów następowało po sobie. Odkąd
Meksyk się oswobodził od rządów hiszpańskich i Iturbide
Don Juanem Odonejo podpisał traktat niepodległości w Kor-
doba r. 1821, liczył Meksyk 42 prezydentów i dwóch cesarzów,
żaden prawie z nich dobrowolnie nie ustąpił, lecz rewolucyj-
ni wewnętrzni byli obaleni. Dopiero gdy po długich
wewnętrznych walkach przyszedł do prezydentury najdziel-
niejszy patriota meksykański i najsłachetniejszego charakteru
Benito Juarez, wtedy cesarz Napoleon postanowił poło-
żenie republiki, a obecnie jeden z najświatlejszych i naj-
bardziej uczciwych książąt europejskich wstępuje na tron meksy-
kański.

Los przyszłego cesarstwa meksykańskiego zawisł od
warunków: od dzielności przyszłych rządów cesarskich,
od rozpadnięcia się Stanów Zjednoczonych na dwie połowy:
północną i południową. Jeżeli rządy cesarza Maksymiliana nie
będą się opierać na stronnictwie klerykalnym wyłącznie, które
jest najniebezpieczniejsze i powszechnie znienawidzone, jeżeli zo-
wiążąc sobie z wszystkich stronnictw ludzi uczciwych i u-
miałych, mianowicie jeżeli najdzielniejsze stronnictwo
przejdzie do obozu cesarskiego; — natenczas przesta-
nie być rząd cesarski uważany jako rząd najczystszy, i Me-
ksyk da się zorganizować monarchicznie. Lecz jeżeli północne
Stany Zjednoczone szczęśliwie ukończą wojnę z południowemi,
natenczas dla cesarstwa Meksyku rozpoczyna się dopiero nie-
bezpieczeństwo. Myśl zaprowadzenia cesarstwa w Meksyku,
jest nową. Stronnictwo klerykalne od r. 1821 ciągle do
tego dąży. Kilku prezydentów rzeczywistych meksykańskich
wytępiło skrycie do tego celu, dwóch ogłosiło się nawet cesa-
rami, a zawsze republikańskie stronnictwo znajdowało po-
moc w Nowym Jorku i zawsze z Nowego Jorku naczelnicy
republikan robili wyprawy na obalenie pretendentów. Jak
w Europie wśród monarchii nie może się wznieść i utrzymać
republika tak w Ameryce nie może się ustalić żadna dy-
nastia. Tak zwana zasada Monroe, wyznawana przez Stany
Zjednoczone a wymierzona przeciw mieszaniną się Europy
w sprawy amerykańskie, głównie ma na celu przeszkadzać
wzrostowi się tronu w Ameryce. W jednej tylko Brazylii
zawisła się wznieść cesarstwo, reszta prób w Paragwaj,
Peru, w Haiti i w Chili nie powiodła się.

Wprawdzie daleko korzystniejsze w obecnej chwili są sto-
unki, wśród których cesarz Maksymilian I. wstępuje na tron
meksykański, niż to było dawniej. Lud meksykański, chociaż
walczył przeciwko Francuzom jest zgnębny, dotąd je-
nakże walczył wytrwale o niepodległość swą ojczyznę. Oba-
wia się bowiem i obawia dotąd, iż Meksyk stanie się kolonią
francuską. Lecz, gdy się przekona, że ta obawa była ponna,
i Francji chodzilo jedynie o zmianę formy rządu ale nie
o podbicie Meksyku, że nowy cesarz nie jest gubernatorem
francuskim, natenczas walka straci podniecie narodową i jak
w Stany Zjednoczone będą zajęte wojną wewnętrzną, w Me-
ksyku będzie i możliwość uorganizowania monarchicznych in-
stytucji. A gdy ustanie wojna domowa w północnej Ameryce
Stany Zjednoczone będą mogły działać i na zewnątrz, naten-
czas byt cesarstwa meksykańskiego zależeć będzie od zgodno-
ści polityki Anglii i Francji w tej sprawie. Jeżeli wspólnym
interesem tych obu mocarstw będzie utrzymać cesarstwo me-
ksykańskie, jako hamulec dla dalszych podbojów Stanów Zje-

dnoczonych, natenczas upaść mu nie dadzą, a przeciwko tym
dwom potęgom morskim Stany Zjednoczone nie tak łatwo po-
rwią się do wojny.

Npan raczył udzielić ks. serbskiemu podpułkownikowi Ranko
Alimpczowi i ks. saskiemu radcy apelacyjnemu i dyrektorowi po-
licji Metzlerowi w Lipsku królewski order koronny trzeciej klasy,
i mianować dotychczasowego landrata Cezara Achatiusa Auers-
walda w Brunsbergu wyższym radcą rejencyjnym i dyrygentem wy-
działu rejencyjnego.

× **Berlin, 14 kwietnia.** Pobyt Clarendona w Paryżu
zwraca tutaj mocno na siebie uwagę, a jeszcze więcej przyje-
cie jakiego Garibaldi doznaje w Londynie. Podróż angielskiego
ministra wiążano tu z razu wyłącznie z sprawą duńską, ale
teraz pojawiać się zaczynają wątpliwości, czy też o innych
ważniejszych sprawach nie było mowy. Lord Clarendon
wraca jutro do Londynu, gdzie w środę już mają się rozpo-
cząć przedwstępne narady w konferencji względem spraw duń-
skich. Anglią na tych konferencyach ma reprezentować lord
Clarendon i hr. Russell.

Owacy zgłoszone przez Anglików Garibaldemu, a szcze-
gólnie przyjęcie meża ludu przez arystokrację angielską, dużo
krwi tu psują. Jeden z dzienników kontynentalnych znany
z nader chłodnego zapatrywania się na sprawy, powiada o tem
przyjeściu pustelnika z Kaprery, przez ludność, która przede-
wzrostkiem obrachowaniem się rzadzi, i oblicza każdą godzinę
stracaną dla interesów a nie spieniężoną za pomocą gorączko-
wego zarobku: „Rodzaj owacy, których Garibaldi doznaje za
Kanałem, daje wątek poważny do rozmyślań. Anglik jest
charakteru zbyt pozytywnego, by przyjąć można że jego entu-
zyazm nie jest wyrachowany, a jeżeli nawet statystyki w nim
biorą udział, z pewnością godzi się przypuścić, że ma być
dźwignią polityczną.“ Tylko w tem się nie zgadzam z dzien-
nikiem, iżby Francya niepokoić się miała tym entuzjazmem
wyspiarzy.

Wiadomości z Szlezewiku jednostajne; wojska pruskie ob-
legające dybelskie okopy, coraz bliżej się podsuwają, puszcza-
jąc coraz gęstszą strzelbę, na którą Duńczycy z rzadka odpow-
iadają, zapewne by oszczędzać amunicji, której dużo się
zmarnowało w pozycji Danewirku. Tymczasem pozycja dy-
belska dla broniących się jest nieskończenie korzystniejszą;
obejście jej z tyłu za pomocą przeprawy na odleglejszym punkcie
przesmyku Alsenkiego na wyspę, zdaje się niepomierne
przedstawić trudności. Okopy dybelskie urządzone w czasie
pokoju wedle planu dojrzałe rozważonego, zapewne mają sy-
stem min jakie posiadają wszystkie nowsze warownie. Wiado-
mość o tych minach pod samą powierzchnią okopów, chowana
jest w najgłębszej tajemnicy, nawet przed własnym wojskiem,
które nad niemi operuje, i dopiero w chwili stanowczej się do-
wiaduje, gdzie nastąpi eksplozja. Wprawdzie dotąd miny
przy obleganiu fortecy nie rozstrzygały i nie zdołały zapobiedz
udaniu się szturmowi dobrze przysposobionego, bo trudno obra-
chować wybuch w taki sposób, ażeby szturmujący właśnie się
znajdowali w jego promieniu w chwili najniebezpieczniejszej.
Zresztą oblegający zwykli zakładać system kontrmin, ażeby
odkryć miny nieprzyjacielskie i zniweczyć je. Pioniery jak
krety ryją w ziemi naprzeciw sobie i niekiedy straszne podzie-
mne wyiewują się walki.

Z Kopenhagi nadeszła wiadomość, że duńskie minister-
stwo marynarki dnia 13 kwietnia ogłosiło, iż oprócz portów
i zatok już ogłoszonych w stanie blokady, od dnia 19 kwietnia
także Gdańsk i Piława mają być blokowane. Doniesiono o tem
postom państw neutralnych rezydującym w Kopenhadze; statki
płynące przez Belt mają być uwiadomione przez rotmanów.
Poseł angielski w Kopenhadze, sir Paget, wyjechał dnia 13go
kwietnia do Londynu, podobno na trzy tygodnie. Ponieważ na-
czelnie dowodzący armią duńską Gerlach jest chory, objął tym-
czasowo w jego miejsce komendę generał Steinmann.

* **Wrocław, 16 kwietnia.** Wczoraj rano policja are-
stowała w jednym z tutejszych hotelów ósmiu czy dziesięciu
Polaków. Znaleziono u nich papiery również zabrano.

† **Z Lubawskiego, 10 kwietnia.** Dnia 6 kwietnia o godzi-
nie 6½ rano aresztował p. Euzebio Moez z Lubawy, w któ-
rym domu, nie mając osobnego sądowego upoważnienia do
aresztowania, i odstawił go pod eskortą wojskową i żandarmów
do więzienia powiatowego w Lubawie, gdzie dotąd się znajduje.
Po aresztowaniu p. Rożyckiego, odbył prokurator ścisłą rewizję
w całym domu i zabudowaniach, lecz niczego kompromitu-
jącego nie znalazł. Od czasu niejakiego dom p. Rożyckiego
był wystawiony na nadzwyczaj częste i ścisłe rewizye, lecz pra-
wie nigdy nic podejrzanego nie znalazł. P. prokurator
wszystkie swoje rewizye odbywał nader surowo; szczególnie
przy ostatniej rewizji p. prokurator hałasował całą tę czynność
odbywał; na przedstawienie p. Rożyckiego, iż tenże ma chorą
żonę, która od lat 9 prawie ciągle jest cierpiącą, a szczególnie
ostatnie rewizye i ciągle niepokojenie jej zdrowie tem więcej
pogorszyły, prosił zatem o względną na słabą osobę, p. pro-
kurator oświadczył, iż jemu nic do tego, gdyż musi swoją czyn-
ność i obowiązki wypełnić, i oświadczył, iż nawet rewizyj
w pokoju i łóżku, gdzie jest osoba choroba złożona, musi od-
być. P. prokurator odbył więc ścisłą rewizję w jej sypialni,
przetwarzając łóżko i każdy kątek.

Przez uwięzienie p. Rożyckiego żona i stara matka, mająca
wiek lat 78 zostały bez opieki, gospodarstwo bez dozoru.

Podobno p. Rożycka niebezpiecznie zasłabła, a p. fizyk po-
wiatowy Ossowski był spowodowany wystawić świadectwo jej
słabości, gdyż p. prokurator Moez po mieście podobno opo-
wiała, iż jej choroba jest udaną i zmyśloną.

W Rybnie kowala Sobocińskiego wojsko tak zbiło, iż ten
w niebezpieczeństwie życia leży i powątpiewają lekarze o jego
życiu. Żądano od niego, aby wskazał, gdzie jest broń zacho-
wana, ten o niczem nie wiedząc, nie mógł niczego wskazać,
wojsko potyrało go, zbiło i popychało tak dalece, iż bez przy-
tomności upadł, chciano go odstawić do szpitalu, lecz musiano
tego zaniechać, i nieszczęśliwego złożono w Szajynie u obywa-
tela Roźbieckiego.

Prawie jednocześnie z p. Rożyckim aresztowano jego brata
Teofila Rożyckiego w Biechówku pod Świeciem i p. Ignacego
Rudkiewicza z Brzezna, także pod Świeciem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 kwietnia. Dzisiejszy urzędowy organ Berga
ogłasza co następuje:

Komisja wyznaczona przez namiestnika królestwa pod d.
30 marca (11 kwietnia) rb. [Dz. Powsz. z d. 31 marca (12
kwietnia) Nr. 83], do sprawdzenia działań Towarzystwa kre-
dytowego ziemskiego Królestwa Polskiego, złożyła dwa nastę-
pujące protokoły swych działań.

Protokół Nr. 1, dnia 1 (13) kwietnia 1864 r.

Obecni: prezydujący, generał-lejtnant Geczewicz. Człon-
kowie: generał-major hrabia Opperman, rzeczywisty radca
stanu Peterson, pułkownik jeneralnego sztabu Lebediew,
radca stanu Andrejew. Deputat ze strony komisji przycho-
dów i skarbu, radca stanu Roguski.

Przy rewizji w d. 1 (13) kwietnia, kasy głównej dyrekcji
Towarzystwa kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego,
znaleźliśmy takową w zupełnym porządku, zgodnie z księgami
rachunkowymi; pieniądze i bilety kredytowe w ilości 4,989,728
rs. 99 kop. były w całości, mianowicie:

- a) w samej kasie dyrekcji 2,814,357 rs. 19½ kop., a w tej
sumie monetą brzęczącą i biletami kredytowymi 430,464 rs.
49½ kop., listami zastawnymi i kuponami 2,383,892 rs. 70½ kop.
- b) w banku polskim złożone na depozyt 2,185,371 rs.
79½ kop. w tej sumie gotowizną 605,257 rs. 89½ kop. listami
zastawnymi i kuponami 1,570,113 rs. 90 kop.

W szczególności suma ta okazała się rozdzielona w sposób
następujący:

1. W kasie pod jednym kluczem:

- a) gotowizną 22,296 rs. 4 kop.; suma ta jest mniejszą
o 18 rs. 45½ kop. od oznaczonej w księdze kasowej; różnica
ta objaśnia się wydaniem tej ilości na pocztowe wydatki i obja-
zdy, z których jeszcze nie otrzymano rachunku; b) listami za-
stawnymi 209,760 rs.; c) kuponami 95,015 rs. 70 kop. razem
327,071 rs. 74 kop.

2. W kasie pod trzema kluczami:

- a) gotowizną 408,150 rs.; b) listami zastawnymi 1,765,755
rsr.; c) kuponami 313,362 rs.; razem 2,487,267 rs. Powyższe
pozycje b, i c, obejmują fundusz użyteczności ogólnej, zawie-
rający się w listach zastawnych 1,456,425 rs. i należących do
nich kuponach 262,156 rs. 50 kop.

3. Według księgi, kapitałów Towarzystwa przechowywa-
nych w banku polskim

tytułem depozytu liczy się: a) gotowizną 605,257 rs. 89½
kop.; b) listami zastawnymi 1,330,605 rs.; c) kuponami
239,508 rs. 90 kop.; razem 2,075,371 rs. 79½ kop.

W ogóle 4,989,710 rs. 53½ kop.

Doliczywszy do tego według uwagi ad 1-o, 18 rs. 45½
kop., co do których jeszcze nie złożono rachunków, wypadnie
zgodnie z księgami 4,989,728 rs. 99 kop.

(podp.) Generał-lejtnant Geczewicz. Generał-major hra-
bia Opperman. Rzeczywisty radca stanu Jegor Peterson.
Pułkownik jeneralnego sztabu Lebediew. Radca stanu An-
drejew. Radca stanu T. Roguski.

Protokół Nr. 2, dnia 2 (14) kwietnia 1864 r.

Obecni: prezydujący generał-lejtnant Geczewicz. Człon-
kowie: generał-major hr. Opperman, rzecz. radca stanu Pe-
terson, pułkownik jeneralnego sztabu Lebediew, radca stanu
Andrejew. Deputat ze strony komisji przychodów i skarbu,
radca stanu Roguski.

Przy rewizji w d. 2 (14) kwietnia kasy dyrekcji szczegó-
łowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego Królestwa Pol-
skiego, gubernii warszawskiej oddziału warszawskiego znale-
źliśmy takowe w zupełnym porządku, zgodnie z księgą rachun-
kową teje kasy. Pieniądze i papiery kredytowe wszystkie
w całości, w ilości 163,022 rs. 25½ kop., a mianowicie a) mo-
netą brzęczącą i biletami kredytowymi 17,734 rs. 65½ kop.,
b) listami zastawnymi 122,265 rs., c) kuponami 23,022 rs. 60
kop.; razem jak wyżej 163,022 rs. 25½ kop.

(podp.) Generał-lejtnant Geczewicz. Generał-major hrabia
Opperman. Rzeczywisty radca stanu Jegor Peterson. Puł-
kownik jeneralnego sztabu Lebediew. Radca stanu Andre-
jew. Radca stanu T. Roguski.

Działo się w Warszawie w gmachu władz Towarzystwa
Kredytowego ziemskiego, mianowicie w lokalu kasy głównej
Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w dniu 3 (15) kwietnia
1864 r.

W dniu dzisiejszym przybyli do gmachu Towarzystwa kre-
dytowego:

Pułkownik sztabu jeneralnego Lebediew, członek komisji do sprawdzenia funduszu Towarzystwa kredytowego, rotmistrz Kosiński, policmajster miasta Warszawy, wraz z oficerami i służbą policyjną i zażądali, aby kasyer główny utworzył lokal kasy kluczymi, które w jego zachowaniu były. Gdy żądanie to było załatwione, policja w obecności pułkownika Lebediew, prezesa dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego Trzetrzewińskiego, radcy kasowego dyrekcji głównej Cieleckiego i kasyera głównego Zawistowskiego (którzy nieodstępnie znajdowali się podczas policyjnej rewizji), otworzyła kufry prywatne, i nie znalazłszy w nich nic zakazanego, takowe pozostawiła w pierwotnym stanie, po opatrzeniu takowych własnymi pieczęciami.

Szafy znajdujące się w tym pokoju gdzie rewizja odbywała, w których zamknięte są fundusze Towarzystwa, jak niemniej skarbiec główny, pod trzema kluczami będący i kasa dyrekcji szczegółowej warszawskiej, wcale otwierane, a nawet dotykane nie były.

Przy otworzeniu wejścia do kasy Tow. kred. pieczęcie były nienaruszone.

Na tem protokół ukończony i podpisany został. (podp.) Trzetrzewiński. K. Cielecki. Zawistowski. Pułkownik Lebediew. Rotmistrz Kosiński.

Następnie wszystkie pieczęcie z kas i gmachu Towarzystwa kredytowego zdjęte zostały i biura Towarzystwa wróciły do zwykłej pracy.

Warszawa, 16 kwietnia. Jakkolwiek rewizja kasy i ksiąg w pałacu Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypadła najzupełniej na korzyść jego zarządu i nawet komisja moskiewska nie zdolna była obrzucić błotem podejrzenia lub potwarzy nieskalanych żadnym zarzutem i poważanych ogólnie członków tegoż zarządu, dotąd przecież nie wiadomo, jakie kroki zamierza rząd rosyjski przedsięwziąć nadal względem instytucji, który nie tylko w kraju, ale i za granicą, jak wszystkie niemal świadczą dzienniki niemieckie, powszechne znalazł uznanie. Wprawdzie otworzono znów biura i czynności Towarzystwa dawnym idą trybem, lecz nie uwolniono dotąd trzech uwiecznionych radców i trudno przypuścić, by Moskwa, która z taką zjadłością miała w swym urzędowym organie potwarze na Towarzystwo, zaniechała nagle zamiaru, od dawna powziętego, aby zgotować jego upadek. Już mianowanie komisji przez Berga dowodzi, że inne jeszcze haczyki przygotowano, by znaleźć pozór do przeprowadzenia zamierzonej zmiany, tem bardziej, iż Moskwa aż nadto była przekonana, że w kasie nie zdoła odkryć najmniejszego deficytu lub nieporządku w księgach.

Ważną jest także skazówką dalszych działań rządu rosyjskiego, że mimo zbierania po Królestwie podpisów na adresy, żaden dotychczas adres od właścicieli ziemskich nie został ogłoszony, gdy tymczasem adresy włościan i mieszkańców miasteczek bywają podawane codziennie. Podpisanie adresu musiałoby bowiem, konsekwentnie rzeczy biorąc, zwolnić nieco ciężar kontrybucji i innych uciążliwości. Adresy więc nie są publikowane, jakby ich nie było, a kontrybucje nieustają; bo i teraz nakazano dostawę koni, która do reszty niemal wypróżni stajnie obywatelskie. Adresy szlacheckie mają być chwane na taki przypadek, gdyby gdzie, kiedyś, co zawsze w Petersburgu przewidują, na jakiej konferencji lub kongresie była mowa o Polsce. Rosja ma temi adresami odeprzeć zarzuty sobie czynione.

Przy ściąganiu kontrybucji, gdzie Moskwa głównie chodzi, aby jak najwięcej wydobyć pieniędzy, nie oszczędza ona nawet Niemców zamieszkałych w Królestwie. Pomijając liczne tego rodzaju wypadki, przytaczamy na dowód, że na zasadzie rozkazu n. miestnika skszano w tych dniach właściciela dóbr Grochowa Wihelma Osterloffa na sztof 5000 rubli. Prócz tego wymienia Dz. Powsz. kilka innych osób ukaranych pieniężnie za rzekome przekroczenia przepisów wojenno-policyjnych. Donosi także rzeczony organ, że dwóch uczniów z gimnazjum II w Warszawie ukaranych zostało surowo, jeden przez zwierzchność szkolną, drugi przez relegowanie, „za nieprzystojne zachowanie się w ogrodzie saskim.“ Zapewne młodzieńcy ci nie dość po wojskowemu skłonili się przechodzącym oficerom moskiewskim, do czego, jak wiadomo, zmuszają ich dzisiaj.

Inwalida rosyjski zamieszcza korespondencją rozwodzącą się szeroko nad wyborem urzędem więzień politycznych w Warszawie, mianowicie Pawiaka i 10 pawilonu cytadeli. Korespondencja ta przypominająca wielce osławiony panegiryk p. Grant Duffa, znajduje najlepszą odpowiedź w známym liście rodaka naszego p. Waligórskiego do Timesu, który w swoim czasie powtórzony był w Dz. Powsz. i Kosińskim.

O nowej egzekucji donosi K. H. Ztg., która o milę od granicy pruskiej dnia 11 b. m. miała być wykonana we wsi Zabiellach (Sabiellen). Moskwa powiesiła tam miejscowego sołtysa Klamma. Wypadek ten wielkie zrobił na włościanach wrażenie.

Warszawa, 17 kwietnia. Biuro Wolffa telegrafuje, iż ukazem carskim nakazano Towarzystwu kredytowemu ziemstwa wydać duplikaty zabranych na rzecz rządu narodowego listów zastawnych z komisji skarbu.

Z teatru wojny nie mamy dzisiaj żadnych doniesień. Z Krakowskiego piszą do Czasu, iż tam nakazano włościanom przygotować na dzień 16 kwietnia podwozy i takowe w trzechdniową zaopatrzyć drogę, jako też mieć w domu odpowiedni zapas owsa i siana. Podwozy te mają być dla piechoty, owies i siano dla kozaków. Jakies kolumny ruchome mają przeciągać po nad granicą galicyjską. Na Wołyniu i Podolu gromadzi Moskwa znaczne siły wojskowe.

W wyższych sferach wojskowych w Królestwie zaszły ostatnimi czasy niektóre zmiany. Inwalida rosyjski donosi, że ukazem carskim z 30 marca naczelnik 7 dywizji piechoty, jenerał-lejtnant Uszakow, awansowany został na jenerała piechoty, z przeznaczeniem na członka jeneralnego audytoru ministerstwa wojny i zaliczeniem do piechoty armii; naczelnik 2 dywizji grenadyerów jenerał-lejtnant Bellegarde 2, mianowany został naczelnikiem 7 dywizji piechoty, a jenerał-

adjutant jenerał-lejtnant Patkul, naczelnikiem 2 dywizji grenadyerów, z zachowaniem stopnia jenerał-adjutanta.

Dz. Powszeczny ogłasza z tryumfem, że wiadomość oddawna przezeń podana o pochyceniu dzielnego wodza powstańczego Rembajły się potwierdza, gdyż ów Rembajło, a raczej dymsionowany podporucznik symbirskiego pułku piechoty Adam Koto siedzi w aleksandrowskiej cytadeli. Otóż musimy i tą razą zaprzeczyć Dz. Powsz., gdyż podpułkownik Rembajło dotąd dowodzi oddziałem w Sandomierskiem.

ROSYA.

± **Petersburg, 11 kwietnia.** Cel rządu rosyjskiego w ogłoszeniu ukazów w sprawie włościańskiej dla Królestwa Polskiego, aby wykonując szczegółowo i rozprowadzając to co rząd narodowy rozporządził w pierwszych dniach swego istnienia i co później przy kilku sposobnościach potwierdził, korzystać polityczną z tego aktu na swoją przeciwną stronę, całkiem go zawiedzie, a cała korzyść obróci się ostatecznie dla narodu polskiego. Ale przejście będzie bardzo przykre dla wielkich właścicieli ziemskich, to jest dla osiadłej szlachty polskiej, bo indemnizacja zależy od woli rządu rosyjskiego i tak wielu warunkami jest ogrodzona, że cała komisja likwidacyjna jest po prostu bańką mydlaną. Do czasu rząd rosyjski wielkie ztąd będzie ciągnął zyski, jeżeli urzędnicy tej komisji nie będą pamiętali raczej o własnej kieszeni. Jeden ze znanych finansistów wyraził się trafnie, że ta operacja indemnizacji wielkich właścicieli w jakiejś nieoznaczonej, dalekiej przyszłości, i to jeszcze pod warunkami, jeżeli w istocie przyjdzie do skutku, będzie w gruncie wielką pożyczką rządową. Tego rodzaju pożyczka, będąca po prostu grabieżą, jest niepodobną w państwach, gdzie reprezentanci narodu mają udział w rządzeniu, ale Rosyi, której sumienie w punkcie własności nie jest czułe, taka pożyczka w czasie gwałtownej potrzeby finansowej, bardzo przychodzi na rękę. Mimo to w każdym razie zysk największy będzie miał naród polski. Obok ruiny majątkowej wielu szlachty, spowodowanej przez rząd rosyjski, włościanin w Królestwie Polskiem podniesie się materialnie, a za podniesieniem materialnym pójdzie dźwignienie się moralne. Kto tylko zna choć powierzchownie historię narodu polskiego i stosunek jego do Rosyi, wie że rosyjski rząd nie pozyska nigdy serca narodu polskiego; włościanin polski zażożny, rozporządzający wolno swoją własnością, rychło dojrzeje, i będzie dla Rosyi nieprzyjacielem niebezpieczniejszym, niż włościanin ciemny i ubogi, a nigdy nie przylgnie do rządu rosyjskiego.

Ukazy w sprawie włościan Królestwa układały się pod kierunkiem p. Milutyna, rodzonego brata ministra wojny, uchodzącego w Petersburgu za człowieka liberalnego. Zaraz po wydaniu ukazów wyjechał on do Warszawy, zabierając z sobą urzędników Rosyan do przeprowadzenia ustaw. Zwerbował także kilku pisarzy rosyjskich, między nimi Gromekę i Razina. Nieprzyjaciół dla Polaków snadź jest najlepszym zaleceniem.

Książę Czerkaski, główny dyrektor komisji spraw wewnętrznych w Warszawie, znany jest w Rosyi z strony ujemnej. Kiedy poruszona przez szlachetnego Zygmunta Sierakowskiego sprawa zniesienia kar cielesnych w wojsku rosyjskiem roztrząsała się w Petersburgu, i nie tylko przez opinię publiczną miała być potępiona, ale i przez ustawę, Czerkaski począł dowodzić, że bicie jest koniecznym potrzebem; wtedy dziennikarstwo rosyjskie było wielce oburzone na Czerkaskiego. Później stał on się współpracownikiem osławionego Katkowa, znanego wam redaktora Moskiewskich Wiedomości. Możecie z tego poznać, jakie wyznawa zasady nowy dygnitarz Królestwa Polskiego.

Petersburg bawi się teraz nowiną, że ma przybyć w tych dniach niby to deputacja złożona z 70 włościan polskich. Nie przybywają oni z swą woli, ale kazano wyznaczyć tyłu a tyłu, którzy w komedji tej mają figurować. Cesarz rozkazał aby także z łębi Rosyi przybyła niby to deputacja włościan rosyjskich, dla powitania niby swych braci z nad Wisły. O tej komedji napiszę wam czasu swego.

Przed kilku dniami wszystkie redakcje tutejszych pism politycznych upomniano z komitetu cenzury, aby w artykułach wstępnych bardzo oględnie się wyrażały o Prusiech i o Austrii, z Francją zaś obchodzić się mają jak z jajkiem surowym.

Mówią o bliskim wystąpieniu ministra skarbu Reitera, oraz ministra spraw oświecenia Gołownina, którego regulamin dla uniwersytetów jeszcze nie odpowiada dosyć zachciankom despotyzmu, nie mogącego ścierpieć oświaty jemu tak niebezpiecznej, pragnącego zamiast swobodnej nauki, form skostniałych. Także ks. Suwarow, naczelnik gubernator wojskowy petersburski, ma być usunięty z powodu śmiałego potępienia barbarzyńskich rządów Murawiewa Wiszajela. Suwarow bardzo jest lubiony u mieszczan petersburskich.

Wiadomości z Kaukazu donoszą o postępie podboju rosyjskiego, za którym w ślad idzie przesiedlanie krajowców i kolonizacja ziemi opuszczałej. Górale tylko jeszcze na stokach zachodnich się bronią.

Dla rządu rosyjskiego w Anglii obecnie walczą ogromne sztaby i płyty żelazne niezmierniej grubości na zbudowanie potężnej warowni pod Kronsztadem. Żelazo wiele trwalsze się okazało od kamienia, który się kruszy pod strzałami; nadto w ścianie żelaznej strzelnice mogą być o wiele mniejsze, niż w murze. Działła nowe dla Rosyi leżą się w Prusiech, w Essen. Mają próbować trwałości płytów i sztab pociskami tysiącfuntowymi, dla których leżą działko także w Prusiech.

FRANCYA.

Paryż, 14 kwietnia. Ks. Napoleon powrócił z swą „naukową“ wycieczki do Holl ndyi i przywiózł ze sobą 42 krów i stadników wyborowej rasy holenderskiej.

W hotelu ambasady angielskiej był dziś wielki obiad na cześć lorda Clarendona, który na jutro zaproszonym jest do stołu cesarza, a pojutrze będzie na obiedzie u p. Drouyn de Lhuys, w poniedziałek zaś powróci do Londynu.

Deputacja japońska przybyła już do Marsylii.

— Wedle wiadomości z Indyi Wschodnich sięgających

29 z. m. szerzy się w dolnych obwodach departamentu cholera w sposób przerażający. Stosunki w Afghanistanie raz powikłańsze; dwóch braci Emira kabulskiego wrośnie przeciw niemu. Obiega wieść, że w Bokharze jeńców włoskich.

Paryż, 16 kwietnia. Presse zawiera następujące sienie, za którego prawdziwość organ pokojowo moskiewski nie chce: „Zapewniają, że misja lorda Clarendona miała skutek nader uspokajający obawy ze względu na utrzymanie pokoju europejskiego. Nie jest rzeczą niemożliwą, budżet marynarki mocno będzie zmniejszony. Dyskusja audżetem została odroczonej do 25 b. m. Bieg wypadków mógłby pozwolić Fouldowi do poczynienia zmian w finansowym.

France zapewnia, że Francja i Anglia zgodne są głównych podstaw konferencji.

Paryż, 17 kwietnia. Dzisiejszy Monitor ogłasza wencyą zawartą między Francją a Meksykiem względem gulowania warunków okupacji. Wojska francuskie opuszczają kraj tak śpiesznie, jak tylko możliwa. Legion cudzoziemców pozostanie przez lat sześć w Meksyku. gdzie nie będzie czysto meksykańskiej załogi, główne wództwo pozostanie przy Francuzach. Od lipca b. r. nie opłacać będzie kosztu za wojska będące w kraju. Koszt, aż do owej daty nagromadzić się mające oszacowano na milionów franków, które Meksyk odpłacać będzie w 25 milionowych ratach. Osobna w tym celu ustanowiona misja uporządkuje wynagrodzenia, należące się francuzom poddanym.

ANGLIA.

P Londyn, 13 kwietnia. Z wielką przyjemnością czytaliśmy w publicznem zgromadzeniu sprawozdania zamieszczone w Dzienniku Poznańskim. Życzenia pełnić obrazu uroczystości, jakiej niezawodnie odwodzić nie było w Londynie, gdyż to był tryumfalny pochód, a nie ceremoniał administracyjny, kreślę te słowa kilka:

W poniedziałek 11 kwietnia od 12 południa do 7 wieczora przetrzeźnił Westminster mostu do Hydeparku łana niezliczonym tłumem ludu; przeszło milion mieszkaniec tego olbrzymiego grodu wyszło na spotkanie „pustelnika pręry“ jak go tu zowią. Giełda, sklepy, fabryki były puste, najuboższy mieszkaniowie przywdziali nowe sukno ozdobił czapkę lub piersi trójkolorową kokardą Włoch. Pioną być może za ostatniego pensa. Na strzechach, w balkonach powiewały chorągwie włoskie i angielskie, białe kobierce lub napisy wyszyte: Viva Garibaldi. Na falgarskim placu, u stóp wspaniałej kolumny Nelsona, wala narodowa chorągiew polska zbierając w około siebie gnafców z ziemi ojczystej. Prześliczna wiosenna pogodą kiej od dawna nie było w Londynie, czyniła ten widok ujęcym. Te niezliczone krocie tysięcy ludu, jak morze burzą pozostawały w głębokim milczeniu i prawie nieruchawo aż do 5 godziny, gdy się zjawiła majestatyczna procesja, bodnego ludu zwiastująca o przybyciu bohatera Włoch. Iskrą elektryczną dotknęli widzowie zwrócili całą baczną stronę, zamilkło wszystko i nawet serca bić przestały. Chorągwie cechowe bogato ozdobne z chórami muzyki przewodziły pochodowi, za nimi ciągnęły się w posębnym milczeniu sztabary tajemniczych masonów, otoczone kami majstrów i czeladników w pełnych insygniach. Łoza Włoskich masonów reprezentowana była przez kilkunastu wozach z sztandarem bogato ozdobnym. Można sądzić, że musiała być wielką uroczystością, kiedy masoni, bracia mni i misteryi wystąpili otwarcie przed ludem z całą powagą i otwartością. Za nimi ciągnęły się powozy wyższych dników kraju, arystokracji i członków komitetu, ludzie nie ozdobieni byli kokardami włoskimi. Za nimi z powagą i smutkiem wygnancy Polacy towarzyszyli temu chodowi, a smętne i blade oblicza były otwartą protestem wobec wielkiego ludu. Od miłego powitania Garibaldi szych braci, aż do końca procesji ciągnęły się oklaski i okna na cześć Polski, a z wielu okien i balkonów na chorągiewską rzucano bukiety i wianki, przeznaczone dla Garibaldi. Przeszło dwie godziny ciągnęły się nieprzerwanie korpo ludowe, zajmując na kilka wiorst rozległości, i zaledwie godzinie wieczór przejechał Garibaldi wśród okrzyków i sławieństw niezliczonego ludu.

Adres Polaków przebywających w Londynie okryty set podpisami, sztychowany na pergaminie, będzie wroc w poniedziałek 18 kwietnia w Krysztalowym pałacu na wycieczce. Przy tym będą mu wręczone i 3 medale złoty, srebrny i miedziany, jako upominek nieszacowny szczery.

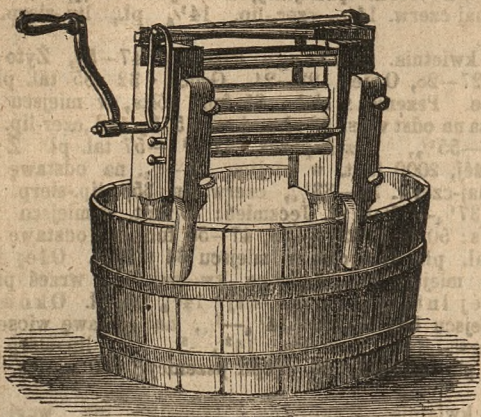
o Londyn, 13 kwietnia. Nie będę wam powtarzał szczegółów przedwczorajszego wjazdu jenerała Garibaldi. Nikt sobie tego poruszenia mas wyobrazić nie zdoła, kto nie widział; tego entuzjazmu zrozumieć, kto go sam nie widział. Aby wyrazić to, co się tu działo, czuło i widziało, trzeba byłoby poetą lub malarzem, słowem artystą. Zapał tak silny ogólnych i zimnych synów Albionu, że ruch jakoby prądem elektrycznym rozbudził wszystkie stany, klasy i stronnictwa.

W dzisiejszym liście ograniczę się tylko na szczegóły o udziale Polaków w manifestacji. Na czwartym zgromadzeniu, o którym wam tegoż samego dnia słyszałem, uchwalono adres podany przez p. Zabickiego, nie dwom, ale przeciw 5 glosom. W niedzielę 10 kwietnia o godzinie 7 wieczorem odbyło się ponowne zgromadzenie Polaków przebywających w Londynie, w oberży narożnej przy St. Martins Lane i Crambourn Street, w celu zebrania jak największej liczby podpisów, których też o ile wiem zebrano jak największą. Adres spisany na pergaminie i bogato ozdobny, wyraża synów Polski, którzy jeszcze mimo spóścucia ludów nie wrócili do ojczyzny z ziemi wygnania, lub na nowo schodzą się musieli za granicę, aby korzystając z manifestacji, wita jenerała szlachetny naród angielski, złożyć hołd jego

Z odwołaniem się do ogłoszenia naszego w No. 71 i 72 Dzien. Pozn. pozwalamy sobie zawiadomić szan. interesentów, iż kurs pszczelniczy rozpocznie się z dniem 1 maja r. b. na Franciszkańskim folwarku pod Gnieznem. Władza miejscowa z naszej strony w tej mierze uwiadomiona, przeszkód stawiać nie będzie; elewii przeciw w dostateczne legitymacye zaopatrzeni być winni. Cena za kurs, stół i stancją płacić się ma jak wszędzie prae-numerando. Termin zgłaszania przedłuża się do 25 b. m. (1901)

Kruszewski. *Budzyński.*

Podpisany, udzielający lekcje muzyki na fortepianie w języku polskim, może jeszcze parę uczniów przyjąć **G. Neugebauer**, metr muzyki, ul. Strzelecka 21, na 1 piet. (1183)



Podpisana fabryka zwraca uwagę szanownej publiczności na **mechaniczne Wyżdźmadła**, jako prosty a nader użyteczny przyrząd do wyżdźmiania bielizny za pomocą dwóch walców gumowych. Rycina przedstawia takie Wyżdźmadło przymocowane już do wanny od prania. Korzyść z użycia tego narzędzia jest wielka; wyżdźmianie odbywa się nader prędko i dobrze, a bielizna ochrania się od niszczącego ją wykręcania. We fabryce można widzieć tak narzędzie, jak robotę, którą odbywa. Cena tal. 10. (1287)

Fabryka machin H. Cegielskiego
w Poznaniu.

Handel Antoniego Rose
poleca wybór materiałów piśmiennych,
malarzkich i rysunkowych; **Obicia**
w największym i najnowszym doborze;
wszelkie **regestra gospodar-**
skie; fotografie po 1 sgr. i wybór al-
bumów do tyczeń. (1300)

Leśniczy Polak, eksaminowany, który samodzielnie zarządzał lasami, obeznany przytęm z miernictwem, kawaler, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Bliższą wiadomość na listy franko, udzieli p. Stahr w Ekstelli pod Mur. Goślina. (1294)

**Kobierce,
Derki do podróży,**
zupełnie w nowym rodzaju i w jak największym
dobrze.

Robert Schmidt,
dawniej **Antoni Schmidt,**
[1292] Rynek No. 63.

Wody mineralne tegoroczne
świeże: Adelheidsquelle, Bilińska, Karlsbadzka, Mühl i Schloss, Egerska, Franz i Salz, Ems, Kessel i Kraenches, Homburgska, Jodsoda-wasser, Kissingen, Rakoczy, Kreuznach, Lipp-spring, Marienbadzka, Kreuz, Pyrmont, Salz-brunska, Schwalbach, Soden Nr. 3, 4, i 18, Spaa, Wichy, Weilbach, Wildungen i wody gorzkie z Friedrichshall i z Püllna, dotych-czas wprost z źródeł odebrałem.

J. Jagielski,
(1303) aptekarz, w Rynku Nr. 41.

Bluzy damskie, dziewczęce i dzieciinne,

w gatunku trwałym i dobrym, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych, poleca

S. Tucholski,
[1293] ul. Wilhelmowska 10.
Zamówienia zamiejscowe wykonują się sta-
rannie.

Pastyłki piersiowe

z soku głowiastej salaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjaśnienie w piersiach, kataru uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzania kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokułszu). (1096)

Dostać można w Poznaniu w aptece:
Elsnera,
ulica Wrocławska nr. 31.

Najlepsze smarowidło wozowe
w partyach oryginalnych i częściach mniejszych
poleca [1283] **Juliusz Scheduling.**

Prócz wymienionych dawniej nas
dowin sprzedaje nadto w tym roku
szparagu olbrzymiego kopę po 7 1/2 gr
Dzięczyn pod Póńcem, 16 kwie
(1296) Goeppner

Prawdziwe kręcone, skorzane,
półszorki robocze (fornalskie)
Juliusz Scheduling
[1284] obok mostu chwaliszewskiego

W lesie **splawińskim**,
traktu średzkiego, w odległości m
od Poznania, sprzedaje w leśnictwie
they wszelkie gatunki twardego dr
wa opałowego, tudzież dr
we, **brzozowe** i sosn
drzewo porządkowe.
[1257] **H. Bielefeld**

Cement,
świeży towar, odebrał i poleca
Juliusz Scheding
Poznań, koło mostu chwaliszew
[1276] za domem pobj. 2. W

 Wyborneg
dzonego łososia bałtyckiego
brali i polecają
[1249] **Bracia Anders**

 Świeże tłuste kie
sielawy odebrał

Jakób Appel
[1302] ul. Wilhelm. 9. naprz. hot. M
Dominium Mchy pod Książem ma
daż **200 maciór** 4letnich, zdane
chovu, i **200 skopów**. Po strzy
być odebrane.

Z powodu zakupienia stada z Mek
gii ma Dom. **Kopaszewo** pod **Krzywi**
sprzedaż **500 maciórek** w wiel
ści zupełnie młodych, — kotnych po b
z **Wabnitz** i **Gutentag**. Odebrać takow
podług umowy, wraz z jagniętami po
lub zaraz.

W czwartek,
dnia 21 kwietnia
przywiozę pociągiem
południowym transport świeżo do-
krów z cielestami z łęgu notekieg
sprzedaż i stanę w hotelu Keilekra
englischen Hof."

[1291] **Klakow** handl. bydł

Kapiele solne w Königsdorff-Jastrzemb.

Początek tegorocznej pory kąpielnej w dniu 1 maja.

Nadzieje, jakie sobie o rzeczonych wodach robiono, nie tylko się dotąd sprawdziły, ale nadto zostały osiągniętymi świetnymi skutkami znacznie przewyższone. Siła lekarska wód jastrzebskich okazała się w chorobach następujących: przy skrofuliczném nabrzmieniu gruczołków, nabrzmieniu gruczołka głównego, skrofulicznych cierpieniach stawowych i kostnych, przy wyrzutach skórnych, powstałych w skutk tuberkulozy i innych chorób, w chorobach prostaty, w niektórych przypadkach syfistycznych, w cierpieniach reumatycznych, apoplektycznych zbezładnieniach, w chronicznych nabrzmieniach owarialnych i niedokładnościach męstruacyjnych.

Wody rzeczne są stosowne do picia bez wszelkiego rozrzedzenia, przyczem nie do-

Königsdorff-Jastrzeb pod Loslau w górnym Szląsku, 24 marca 1864.

strzeżono w żadnym przypadku zepsucia żołądka. Można także w Jastrzębcu nabyć skutecznej **skoncentrowanej wody słonej** aptekarza **Wollmanna**.

Co do opatrzeń lokalów kąpielnych zastosowano się dostatecznie do wymagań teraźniejszych. Wystawiono aparat inhalacyjny do oddychania i do kąpieli natryskowej dla cierpiących na oczy; jest dostateczna pomoc lekarska, pomieszkania, podwody i wygody te każdego rodzaju, muzyka, pisma czasowe i inne rozrywki.

Wody te znajdują się od $\frac{3}{4}$ mili od Piotrowic, stacyi kolei żelaznej Ferdinandbahn, a dwie mile od Rybnik, pruskiej stacyi kolei żelaznej Wilhelma.

Bliższych szczegółów o wszystkim udziela

Inspekcyja kąpielna.

[illegible]